

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-
pańskiej ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Prenumeracyjne
pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.
UWADZIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytywego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 20 czerwca.

Monarchia konstytucyjna pruska i Rzeczpospolita francuska winny swój początek, jedna rewolucji marcowej, druga lutowej. Obie nadały sobie konstytucje: pierwsza po różnych kolejach, w których jednak zawsze ustawa zasadnicza do okoliczności nastarjana bywała; — druga odrazu wprawdzie, ale całkiem pod wpływem ducha, który się z ruin, gwałtownego wstrząśnienia będących skutkiem, wydobywał. Obie wyjęły z konstytucji i odłożyły na później organiczne prawa; stąd też obie wystawiły się niestety na popełnianie mniej-więcej konstytucyjnych *coups d'état*.

Jeden rzut oka na Francją wystarczy, aby dostrzedz, że wystawiona jest na złe polityczno-moralne. Ze złe to jest wewnętrzne, że zagraża podstawie budowy społecznej, dowodzi najlepiej polityka przemawiająca najczęściej językiem filozofii, trybuna zamieniająca się co chwila w kazałnicę. W Prusiech lubo symptomata choroby nie są tak wyraźne, wszelako są zawsze dość jasne, aby każdy, kto widział owe dawniejsze wahania się władzy, owe późniejsze walki o grunt prawny, tryumfy bez zwycięstwa, a wreszcie ową niewiarę w trwałość stanu rzeczy, ogólną i wyrachowaną, aż do obojętności w obronie i wykonywaniu praw politycznych u wielkiej części narodu dochodzącą, aby każdy, mówimy, był o istnieniu rzeczywistym złego przekonany. W obu krajach ludzie u stercu władzy będący, złemu zaradzić usiłują. Uciekają się w tej mierze do praw organicznych. Niewchodzimy, czyli prawa które stanowią są organiczne lub nie. Oni je takowemi być mienią i przeprowadzają, znajdując w konstytucji elastyczność, a gdzieby ta niewystarczała w konieczności zaradzenia złemu, dostateczne usprawiedliwienie. Prawo wyborcze we Francji zestawione z prawem prassy w Prusiech należycie myśl naszą objaśniają.

Podajemy czytelnikom naszym tę analogią bez względu na formę rządu, to jest, monarchiczkonstytucyjną w Prusiech, republikancką we Francji. Podajemy ją tem śmieliej, że nigdzie przy całej wspomnianych praw procedurze nie spotykamy się z tych form różnicą. Jakoż nikt nie zaprzecza Izbie francuskiej prawa przyjęcia, ani prezydentowi sankcjonowania przyjętego przez Izbę ministeryalnego projektu o wyborach, jak również nikt nie odmawia prawa królowi pruskiemu potwierdzenia przedstawionego przez ministrów wniosku o ustawie względem prassy. Tak tu jak i tam nie idzie o formę władzy, ale o stosunek jej do podwładnych, czyli o konstytucję. Przypatrzmy się bliżej postępowaniu obu rządów, a obaczmy, że w szczegółach jest ona jeszcze bardziej uderzająca.

I tak, cóż oba rządy te mają wspólnego? oto, reprezentacją i wolność prassy. Jedną i drugą instytucją zakreśliły konstytucje: ależ te właśnie największej zgody z wewnętrznym organizmem wymagają. Reprezentacja jest—to w pewnym znaczeniu krytyka władzy. Wolność prassy jest—to krytyka krytyki. Obydwe wywołują dyskusję i wymagają silnej organizacji: albowiem do równoważenia się potrzebują opinii narodowej, silnie ustalonej czyli organicznej, i moralności. Niemni się też naprzód zajęto, z tą tylko różnicą, że Prusy pierwiej reprezentacją, Francja prassą.

Prusy korzystając z rozwiązania Izby drugiej, oktrojowały nowe prawo wyborów, oparte na *census*. Francja widząc socjalistyczne wybory, korzystała z niejasnego wyrażenia się konstytucji co do zamieszkania wyborców i przecią-

gnieniem takowego na lat 3 zniżyła liczbę wyborców o 4 miliony. Cel był jak widzimy ten sam—zmniejszenie liczby wyborców. Środki okolicznościami sprowadzone. Usprawiedliwienie w pozornym niezgwałceniu konstytucji. Obaczmy skutki.

W Prusiech opozycja wstrzymała się od wyborów. Jedna trzecia państwa nie była reprezentowaną w ostatnich Izbach, w których rewizja konstytucji się odbyła. Jakkolwiek nieużyte swego prawa na szkodę nieużywającego wypada, niemożemy wszakże nieuznać, że w reprezentacji narodowej, i w rewizji konstytucji podobna nieobecność wielki uszczerbek przynosi w organizacji, utwierdzając część jedną mieszkańców w nieufności i oporze ku temu co reszta postanowiła. We Francji według wszelkiego prawdopodobieństwa podobna opozycja będzie obrona. A choćby i nie tak było, to nowe prawo za organiczne uważanem być nie może. Jest—to tylko zastosowanie pompy elektoralfnej oszczędniej, ale zawsze do tej samej wody. W przypuszczeniu, że woda jest zepsuta — mniej się jej wydobędzie; ale ona zawsze będzie zepsuta. — Zresztą, czyż ta amelioryacja wynagrodzi oburzenie pozbawionych prawa wyborców, i zachwianie wiary w konstytucję?

Co do wolności prassy, Francja oddawna zakazała sprzedawania dzienników — bo konstytucja o prawie sprzedaży milczała. Dziś Prusy odmawiają dziennikom poczty — bo niema w konstytucji wyraźnego zastrzeżenia, aby poczta miała powinność takowe rozwozić. — Żnów więc jak widzimy ten sam cel: przeszkoda w rozpowszechnieniu dzienników. Środek: wybieg konstytucyjny. Skutek wcale nieorganiczny: bo ubliżający według nas godności władzy. Powiemy szczerze: pojmujemy cenzurę. Pojmujemy, że władza opinii, które za szkodliwe uzna objawiać nie dozwala. Lecz skoro raz stosuje się do konstytucji i wolność druku przyznaje, skoro ma w ręku prawa przekroczenia tej wolności karzące, zniżyć się do takich środków, jakimi są obciążenie dzienników niemożliwą dla nich kaucją, lub też zakazem na pocztę — tego pojąć niepodobna. Nie jest to powtarzamy organiczne prawo. Nie takiemi sposobami organizuje się naród, ani ustala duch opinii powszechnej. Takich konstytucyjnych *coups d'état* nieusprawiedliwi konieczna potrzeba zaradzenia złemu — bo jesteśmy przekonania, że złemu zaradzić niemoga.

Ubolewamy więc przeto nad niemi, a ubolewamy tem bardziej, iż, jakeśmy na początku powiedzieli, widzimy w nich następstwo konstytucji francuskiej i pruskiej. Wytknęliśmy analogią w postępowaniu tych rządów dla tego, aby wskazać ważność ustaw organicznych. Są one i dopiero one istotną podstawą, na której konstytucja silnie oprzeć się może. Właśnie dla tego, że chcemy, aby ustawa była prawdą żywotnie z narodem w spójni zostająca, a nie czezą literą, do której się zastosować bez względu na skrzywdzenie jej rzeczywistego ducha, zawsze będzie można, dopóki w organizmie nie zaczerpnie potęgi i powagi — właśnie dla tego tylekroć do tego wracamy przedmiot.

Jeżeli więc tak jak słyszimy, i całą chęcią wierzyć chcemy, władze w Wiedniu organizacją kraju naszego i całego państwa są zajęte, jeżeli prawa organiczne, ordynacja gminna a tem samem i ułożenie ostateczne stosunków włościańskich itd. są ich prac przedmiotem, natędy i my chętnie się piszemy na to, co *Ost-Deutsche-Post*, w artykule, który w onegdajszym numerze *Czasu*

umieściliśmy, powiada: przystajemy na stan rzeczy wyjątkowy, skoro ten jest potrzebny, aby nas rychlej do celu, to jest, do organizacji doprowadzić! Wtedy bowiem jesteśmy pewni, że rząd austriacki konstytucyjny nie będzie nigdy w konieczności uciekania się do podobnych środków jak Prusy lub Francja, aby się potem pozornym niezgwałceniem konstytucji zasłaniać.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsze dzienniki berlińskie opisują obszernie uroczystość, która się odbyła w dniu 18 b. m. w stolicy w celu założenia kamienia węgielnego do pomnika na cześć żołnierzy poległych w roku 1848 i 1849. Redaktorowie pism opozycyjnych mieli tegoż samego dnia naradę w biurach *National-Zeitung* nad sposobami zapewnienia dalszego wydawnictwa. Postanowiono utworzyć „Prywatny zakład przesyłek,“ który się podejmuje nawet ekspedycji gazet zagranicznych wymienionych w zakazie pocztowym. W ten sposób prawo czerwcowe tenby tylko miało skutek, iżby się otworzyła nowa gałąź przemysłu krajowego. Z Frankfurtu czytamy tylko doniesienia o objadach i wieczorach.

Z Francji niemamy dzisiaj żadnych wiadomości. Kwestya prawa dotacyi nie postąpiła na krok, tylko tysiączne obiegają wieści o usunięciu się gabinetu, o nowym ministeryum pana Baroche, Vatimesnil, Montalembert itp. Nie potrzebujemy dodawać, iż do wieści tych żadnej nieprzywiezujemy wagi.

Telegraficzna depesza z Florencji z dnia 11 b. m. donosi, że W. Ks. Toskański razem z królem Neapolitańskim udają się do Warszawy.

(*Nominacje*). Minister spraw wewn. mianował w Galicji komisarzy obwodowych drugiej klasy: Apolliniego Mauthnera i Bolesława hr. Borkowskiego, komisarzami obw. pierwszej klasy; komisarzy trzeciej klasy: Jerzego Ostermanna i Emanuela Modes, komisarzami drugiej klasy, a konceptistów gubernialnych: Juliana Zgórskiego, Wilhelma Friedberga i Adolfa Jorkatsch-Koch komisarzami obw. trzeciej klasy.

Lwów 4 czerwca. Gdy nowo założony galicyjski zakład ciemnych z dniem 1 października b. r. w życie wejść ma, rozpisuje się do uchwalonego na teraz przyjęcia 10ciu niemogących być wyleczonymi ciemnych pfcii męskiej, konkurs do dnia 15 sierpnia 1850 r.

W zakładzie tym wychowania i zaopatrzenia ciemnych będą młodzieńcy w religii rzymsko-katolickiej w języku polskim, a w razie potrzeby także w niemieckim, w rachunkach, w muzyce i w stosownem rzemiośle tak kształceni, aby po ukończeniu kursu naukowego, sami o dalsze utrzymanie postarać się mogli.

Warunki bezpłatnego przyjęcia do tego zakładu, są: 1) proszący udowodni, że niema środków utrzymania się, wiarogodnym świadectwem ubóstwa od właściciwego proboszcza, przez miejscową zwierzchność zatwierdzonem,

2) że w Galicji lub na Bukowinie urodzony, i 3) 10ty rok życia ukończył — metryka chrztu, tudzież

4) że mu ospę szczepiono, lub że przebył ospę naturalną, i prócz ociemnienia, innym kalectwem, któreby przeszkadzało wychowaniu jego w zakładzie, dotkniętym nie jest, świadectwem lekarskiem stwierdzonem przez lekarza obwodowego.

Temi świadectwami poparte podania o przyjęcie mają być w czasie konkursem oznaczonym franco bezpośrednio do Dyrekcji galicyjskiego zakładu ciemnych we Lwowie nadesłane.

Gdy nakoniec podług warunków fundacyi także ciemni, z zastrzeżeniem pod 3) i 4) za opłatą roczną, którą Dyrekcya w swoim czasie oznaczy — do zakładu przyjętymi być mogą, rodzice, lub opiekunowie, którzy ciemnego za opłatą w zakładzie umieścić życzą, dotyczące podania z dowodem możności wnoszenia opłaty w tymże terminie konkursu franco do Dyrekcji zakładu wnieść mają.

Od Dyrekcji galicyjskiego zakładu ciemnych.

Wiedeń 19 czerwca. Główną przeszkodą w przywróceniu wolnego ruchu handlowego wewnątrz monarchii, był aż do ostatnich czasów odrębny system

podatkowy w Węgrzech i przyległych krajach. Podatek gruntowy istniał tam pod nazwą *kontrybucji* i nie był wcale rozłożony wedle zasad równości, ale przeciwnie ciążył jedynie na mieszczańskie i wieśniackie; szlachta i duchowieństwo były od podatku wolne. Odróżniano kontrybucję wojskową i domestykalną. Pierwsza przeznaczona była na utrzymanie wojska, druga służyła do pokrycia kosztów administracji komitatów i miast, pensyj urzędników, publicznych gmachów, dróg, mostów itp. Kontrybucja wojskowa rozłożona była przez sejm na komitaty i wolne miasta według tak zwanych *portów*, dalszy rozdział ich podobnie jak repartycja kontrybucji domestykalnej na gminy, należała do władz komitatowych, wedle tak zwanych *dików*. Każdemu komitatowi i każdemu wolnemu miastu przekazana była pewna liczba portów z kontrybucji wojskowej, i każdy komitat, każde wolne miasto musiało tę należność, jaka w przecięciu na jedną portę wypadła, tyle razy jako podatek opłacać, ile jej portów było przekazanych. Rozdział portów na komitaty i miasta odbywał się bez względu na zdolność produkcji i dochód z ziemi. Równie niedostateczną była subrepartycja na gminy wiejskie wedle *dików*. Przez dykalaną konskrypcją oznaczano raz mniej drugi raz więcej użytkowań, jako przedmioty kontrybucji, tak, iż wpływ z diki w pojedynczych komitatach wcale był nierówny. Według tej samej skali przełożono następnie kontrybucję domestykalną, której wielkość stosowała się do każdorazowej potrzeby administracyjnej komitatu. Jako środek wyrównania różności w systemacie podatkowym pomiędzy węgierskimi a innymi prowincjami monarchii zachodzącej, oddzielono pierwsze od ostatnich osobną linią międzycłową i poddano handel pod opłaty cłowe i trzydziestocłowe. W ogóle przyjęto dla handlu między węgierskimi a niewęgierskimi krajami niższe taksy celne, aniżeli dla handlu z zagranicą. Obok niemieckiego cła przywozowego ustanowiono trzydziestocłową opłatę wywozową węgierską, a obok niemieckiego cła wywozowego trzydziestocłową węgierską przywozową opłatę.

Wypadki 1848 r. zwały feudalizm w Węgrzech, włóścianin stał się właścicielem ziemi, orzeczeniem zostało uwolnienie własności gruntowej od przynajmniej ciężarów jurbaryalnych, a zasada równości repartycji ciężarów podatkowych i tu przystęp znalazła.

Po zwalczeniu węgierskiego powstania, rozpoczęto wprowadzenie jednolitego, z innymi prowincjami zgodnego bezpośredniego opodatkowania, przez ustanowienie prowizoryum podatku gruntowego *patentem* z dnia 4 marca 1850 i rozporządzenie z dnia 25 kwietnia t. r. o podatku od dochodów. Do dnia 1 października 1850, ma być wedle przedstawienia ministeryalnego o zniesienie linii międzycłowej, prowizoryum gruntowo-podatkowe tak dalece zaprowadzone, że do tej chwili żadna już znaczna różnica w podatku pomiędzy krajami z tej i z tamtej strony linii międzycłowej istnieć nie będzie.

Tyle stało się dotąd dla usunięcia głównej przeszkody zniesienia linii międzycłowej. Inną trudność nasuwa monopol tabacznym. Jeżeli ograniczenia ruchu handlowego wschodnich i zachodnich krajów monarchii, mają być w zupełności zniesionymi, to monopol tabacznym musi być zniesionym w krajach, w których istnieje, albo też musi być rozciągniętym na te, w których dotąd nie istniał. Rząd zdaje się nie być jeszcze w tej mierze zdecydowanym, radzą nad tem ciągle, wysyłają komisarzy do Węgier dla przekonania się, jakiego skutki pociągnęło za sobą wprowadzenie tamże wspomnianego monopolu. Z niejednej wskazówki wnosić można, że rząd w obecnych kłopotach finansowych, niema odwagi to źródło dochodów poświecić, że zatem ma zamiar monopol tabacznym na kraje węgierskie rozciągnąć. Rząd chce jak mówią wszystkie tamtejsze zapasy tytoniu i cygarów zakupić, i nowe fabryki tytoniu założyć; właściciele ziemscy, mają otrzymać pozwolenie na 36 funtów rocznie. Ze zaprowadzenie monopolu tabacznego w Węgrzech jest środkiem najniepopularniejszym, jaki sobie wyobrazić można, i że ten nowy podatek niewielkie zjedna rządowi sympaty, jest rzeczą widoczną; niepotrzebujemy również rozwozić się nad tem, że monopol w ogólności nie zgadzają się ze zdrowym ekonomiczno-politycznym systemem administracyjnym; chcemy tu jedynie podnieść tę kwestję, która przy użyciu nowego środka najpierw rozważoną być winna — kwestją wykonłości.

Ktokolwiek zna stosunki węgierskie, wątpić musi o możliwości przeprowadzenia w mowie będącego środka. Częściowe ulżenia dla pojedynczych, na mało się przydadzą. Dostyc przypomnieć sobie, jaki los spotkał skarbowe trafiki tabaczne, które przed 4ma laty w Węgrzech wprowadzić usiłowano, albo czyliż rząd chce utrzymywać całą armię do dozoru nad uprawą i sprzedażą tytoniu? Koszta takiej kontroli pochłonięłyby bez wątpienia dochód z monopolu.

Ale i z wyższego stanowiska, niemożemy niektórych uwag nad tem przedmiotem przemilczeć. Przed nie-

dawnym czasem nasze ministerstwo handlu zdziwiło Europę śmiałym projektem średnio-europejskiego zjednoczenia celno-handlowego. Zjednoczenie handlowe z całym Niemcami miało być pierwszym ku temu krokiem. Wkrótce jednak ostygł zapał, temi pięknymi wywołany słowy, i najprozaiczniejsze rzeczy, między innymi monopol tabacznym, wystąpiły na jaw jako przeciwnicy owego pomysłu. Organ ministra handlu posunął się nawet do wyrzeczenia: „iż jak długo monopol tabacznym nie będzie zaprowadzony w krajach Zollvereinu, zniesienie linii celnych będzie niepodobniństwem.“ Rząd zatem uważa monopol tabacznym za rzecz nieodbitą, i chce utrzymania go *à tout prix*. Zniósłby raczej zawstydzenie, porzucając plan tak szumnie głoszony. Któż w obec tego niepomysli, że projekt austriacko-niemieckiego związku celnego nigdy nie był brany na serio? Bo gdyby ministerstwo chciało Niemcom pokazać, że chce przynajmniej handlowego z nimi zjednoczenia, byłoby przedewszystkiem zniesienie monopolu tabacznego.

Co się tyczy skutków otwarcia linii międzycłowej na ruch przemysłowy a tem samem na produkcję i obrotu oddzielnych dotąd obwodów, niemożna na najbliższą przyszłość przewidywać znakomitej w dzisiejszych stosunkach zmiany. Stosunki pieniężne, brak zaufania tamują ruch handlowy, jakkolwiek celne szranki upadają. Skoro jednak porządna cyrkulacja będzie przywrócona, wówczas ułatwiony obrot ziemio-płodów do więcej przemysłowych krajów zachodnich, doprowadzą tak zżyzne kraje wschodnie do wyższego rozwoju ziemskiego gospodarstwa. Znaczna część właścicieli ziemskich w części zachodniej ucierpi wprawdzie na tej konkurencji, której przy nierównych stosunkach gruntowych i kosztach produkcji wytrzymać nie zdoła. Najwięcej da się to uczuć właścicielom winnic w Niższej Austrii, których położenie dziś już nie jest do pozazdroszczenia. Wprawdzie zaradziłoby się temuż temu, gdyby zniesiono szranki celne tamujące wywóz win austriackich do krajów Zollvereinu; wówczas bowiem liczyliby można na sowity obrot w Niemczech, ale rząd niechce zniesić monopolu tabacznego.

W tych dniach mają się rozpocząć główne obrady nad włoskim statutem. Ludzie zaufania utrzymują, że zniesienie wolnego portu Wenecji, jak długo system wolnych portów nie będzie raz na zawsze porzuconym, więcej przyniesie państwu szkody niż korzyści. Obstają zaś najenergiczniej przy tem, aby Lombardia i Wenecja mające jedną narodowość i wspólny interes nie były przez osobne sejmy krajowe oddzielone od siebie.

Korespondent *Wanderera* ze Stambułu pisze między innymi co następuje. „Listy z Petersburga do rosyjskich oficerów mówią o odbytych tamże radzie ministrów i najznakomitszych senatorów pod osobistym przewodnictwem cesarza. Przedmiotem narady miała być kwestya Sławizmu. Cesarz miał się w tej mierze oświadczyć: „że Sławizm przyniosłby Rosyji chwilową jedynie korzyść. Słowianie zanadto są już rewolucyjnymi wyobrażeniami przesiąknięci. Aby plany naszych przodków urzeczywistnić, musimy się opierać na prawowierności, i będziemy ją też na przyszłość za podstawę naszych działań uważać.“

NIEMCEJ.

Berlin 17 czerwca. Czytamy znowu nowy spis dzienników, których ekspedycja na poczcie wzbrowniona; i tak w okręgu Mindenskim: *Porta Westphalica* i *Volksblatt*, *Ilerforder Bote für Stadt und Land*, *Wochenblatt für den Kreis-Wiedenbrück*, *der Volksbote* (Paderborn); w okręgu Wrocławskim: *Neue Oder Zeitung*, *Beobachter*, *Neues Breslauer Stadtblatt*, *die Zeitung für freie Gemeinden*, *das Frankensteiner Wochenblatt*, *der Brieger Sammler*, *das Glatzer Volksblatt*, *die Glatzer Dorfzeitung* u. *Kakadu*, *Volksfreund* (Neurode), *Münsterberger Hausfreund*, *das Namslauer Wochenblatt*, *das Oelser Wochenblatt*, *das Ohlauer Wochenblatt*, *der Reichenbacher Wanderer* i *Wochenblatt*, *das Trebnitz-Praschnitzer Wochenblatt*, *der Schlesische Kreisbote*. Z wielkiem zadziwieniem *Kladderadatsch* otrzymał pozwolenie, ale ponieważ przez rozporządził, że dzienniki teatralne, jako część naukowa, częścią techniczne, wolne są od kaucji, dlatego i dziennik ten opuszcza stanowisko polityczne i zamierza się trudnić teatrem. Gazety konserwatywne żądały się prawo drukowe, a bardziej jeszcze na obojętność mieszkańców, którzy im niechęć przyjąć w pomoc w złożeniu kaucji, wyrzekając, że opozycja daleko ruchliwsza już dawno postarafa się o kaucje dla swoich organów, a przez urządzenie własnej poczty na rozporządzeniu czerwcowem tylko zyskać może.

W sprawie niemieckiej głucha cisza; *Staats-Anzeiger* ogłasza posiedzenia kolegium książęcego, ale te nawet w stolicy mało kogo obchodzą. Ministerium oczekuje p. Radowitza; z nim dopiero ma się ostatecznie naradzić nad zwołaniem parlamentu i przygotowaniem projektów. Ale to wszystko nie obudzi już sympaty dla Unii; Niemcy nie będą się chciały poddać rządowi związkowemu, który prawo z dnia 5 czerwca na całą linią przeprowadzić za-

pewne zechce. Mówią znowu o odwołaniu pełnomocnika pruskiego z Frankfurtu — Jutro ma przyjechać król na uroczystość założenia kamienia węgielnego, do pomnika na cześć żołnierzy poległych w rewolucji marcowej.

Berlin 18 czerwca. Dzisiejszy *Staats-Anzeiger* podaje następujący opis uroczystości założenia pomnika: „Dzisiaj rano w parku szpitala Inwalidów, odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego do pomnika, który ma być zbudowany na cześć żołnierzy poległych w r. 1848 i 1849. Między godziną 9 a 10 zebrał się na podwórzu Inwalidów, wszyscy uczestnicy tej uroczystości i uszykowawszy w porządku udali się drogą wspaniałą przybraną, na miejsce przyszłego pomnika w parku Inwalidów. Muzyka otwierała pochód, za nią postępowały chorągwie i sztandary konsystujących w stolicy pułków w towarzystwie jednej kompanii z 2go pułku gwardji pieszej, następnie krewni poległych żołnierzy, deputacye wojskowych z Berlina, Spandawy i innych pułków. Dalej według programu uroczystości, szła deputacya Inwalidów, chór katedralny, kapelan król. polowy Bollers z asystencyą i komitet. Następnie szła komisya budownicza, komitet dzisiejszej uroczystości, ministrowie, jenerałicya, korpus oficerów, duchowieństwo Berlińskie, magistrat, władze miejskie z Berlina, deputacye miast prowincjonalnych, urzędników z ministeryalnych biur, uniwersytetu i akademii sztuk pięknych umiejtności, rzemieślni, deputacye strzeleckie i t. d. O 10^{1/2} ukazał się JK. Mość w towarzystwie Jęj K. Mości i obecnych książąt i księżniczek królewskiej krwi, wśród nieskończonych radośnych okrzyków zgromadzonych tłumów i zajął miejsce w pawilonie. Uroczystość zaczęła się od chorału odśpiewanego przez całe zgromadzenie, poczem kapelan Bollers zabrał głos przypominając cel i znaczenie tego patryotycznego obchodu. Odśpiewano psalm z Oratorium Pawła, a następnie członek komitetu dyrygującego budową odczytał rozporządzenie do niej odnoszące się i wyliczył przedmioty, które w kamień węgielny miały być włożone. Gdy więc objekta te rzeczywiście włożone i zamknięte zostały, JK. Mość uderzył jak zwyczajnie młotem. Pa królu uderzyli obecni książęta krwi królewskiej. Kaznodzieja Inwalidów udzielił błogosławieństwa i podczas pierwszego wiersza chorału: „Teraz dziękujcie Panu etc.“ artylerya wystrzeliła na wiwat. JK. Mość wraz z królową opuścił miejsce po godzinie 12ej wśród niustających okrzyków „niech żyje król, niech żyje królowa, niech żyje wojsko.“ Licznie zgromadzona publiczność mimo dżdżystej pory w sposób odpowiedni miała udział w tej uroczystości.“

Dzisiaj w biurach *National-Zeitung* odbyła się konferencya redaktorów, których pismom odmówiono ekspedycji na poczcie. Mówią, iż postanowiono sążonyć: „Prywatny zakład transportu“ który ma się rozciągać na całe państwo, a nawet zagraniczne dzienniki, których ekspedycya jest wzbroniona, przesłać.

Słychać, że nawet *Bürger u. Bauern Zeitung* i *Elwige Lampe* mają nadal wychodzić, tak że w Berlinie ani jedno pismo w skutku prawa czerwcowego nieupadnie. Prawo to najmniej dotknęło *Urwahl-Zeitung*, gdyż w mieście ma kilka tysięcy prenumeratorów a na prowincji zaledwo kilkaset.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 17 czerwca. (K.) Mimo usilnej chęci nie mogłem dotąd dostać 5go numeru *Przyjaciela Chłopów*. Posyłam więc wyjątki jakie ogłosił *Dziennik Polski* wraz z jego uwagami:

„Zjawił się Nr 5 *Przyjaciela Chłopów*. W Gnieźnie w dniu targowym, rozdawał go jakiś agent w polską czamarkę przybrany z ostrogami przy bótach i kokardą na czapce, asystował mu żandarm przy tem rozdawnictwie. Jako próbkę przytaczamy następujące ustępy:

Nie sarkaj jeżeli król twój prośbie zadość nie uczyni, król niewszczęmógący. I Bóg nie każdej wysłucha modlitwy.

W niedzielę po mszy świętej, nie do karczmy chodź przewrotnych samolubów rady słuchać, co ci Wielkopolanina i księdza Wiarusa zdradzieckie nauki wykładają: ale zgromadź dzieci, wnuki i czeladź twoja, ucz ich ile wdzięczności królowi winni, jak go czcić i kochać mają za oswobodzenie z poddaństwa i zniesienie pańszczyzny.

W kościele za króla dobrodzieja módl się, a nie za pogannina Bema i za demokratów, jak ci ksiądz Wiarus i Wielkopolanin nakazują.

Módlcie się za Ojca ś. papieża, aby na tronie Piotra ś. zbawiennie panował, z Rzymu więcej nie uciekał, jak wówczas kiedy go demokracja wypędziły; byli między nimi Polacy, Boże odpuść im ich winę.

A krzywda ci się stanie, nie zforzec królowi, nie trać do niego serca, bo król na każdym miejscu być nie może, ale idź śmiało do sądu lub do landrata, powiedz krzywdę twoją, a sprawiedliwość i dobrą radę znajdziesz, bo król takim tylko ludziom urząd powierza, co mają naukę i wiejskiego ludu są przyjaciółmi.

Król od narodu nierozdzielny jak dusza od ciała: kiedy dusza cierpi i ciało boleje.

A jeżeli Bóg wojnę zesła, za króla sprawę bierz się do

broni; tak ci Chrystus Zbawiciel twój nakazuje. Nagroda cię czeka tu na ziemi i w żywocie wiecznym.

Grosza królowi nie skąpieć gdy do wojny przyjdzie, bo grosz ten sprawiedliwość królewska wam złotem nagrodzi.

Niech żyje król! niech żyje ksjaże pruski! a z nimi i chłopci poznajscy!

Opisuje dalej ów *Przyjaciel Chłopów* ucztę w Szpan-dawie: „która pułk gwardyi imienia cesarza Aleksandra bógosławionej pamięci obchodził rocznicę dnia, w którym tak dzielnie wraz z naszą Poznańską landwerą pokromił owych niegodziwych demokratów, co Drezno, owe śliczne miasto Saskie rabowali i palili.“

Co hym za to nie dał, żebyście bracia na tej uczcie byli; co to za radość, jakie uniesienia miłości i wdzięczności dla naszego drogiego króla. A co mnie najwięcej cieszyło, że nasze poczciwe chłopcy z Poznańskiego najgłośniej wiwat krzyczały, do miski i do kieliszka także nie ostatni byli.

W końcu na zochydzienie pism tutejszych polskich, przytacza je na poparcie swych przewrotnych zasad, przytacza opisanie przyjęcia Paszkiewicza przez cesarza w Petersburgu i dodaje: „wypisałem to z gazety Polskiej Poznańskiej. Widzicie bracia, jak to szlachetni monarchowie wynadgradzają wiernych sług swoich.“ Z *Dziennika Polskiego* wyjmuje uwagę korespondenta Londyńskiego z powodu obchodu rocznicy 3 maja towarzystwa literackiego w Londynie i że konstytucja 3 maja zatrzymując wszystkie przywileje szlacheckie dawała za mało, aby uratować Polskę, jakże ma wystarczyć, aby ją wskrzęsić i tak powiada:

O dawniej konstytucji 3go maja, wiele wam od niej-kiego czasu piszą: ja wam powtórzę, co o niej pisze *Dziennik Polski*, a wiadomo wam, że ten dziennik pisuje wasz rodak, uczony doktor Libelt, co nie dla kształtu głowę nosi, a jemu pomaga pan Berwiński, co też nie w ciemie bity.

Czort swoje, pop swoje.

Doktor Libelt gani, ksiądz Wiarus chwali konstytucja 3go maja. Ja znowu nie piszę w rejestr tego co nie jest i taką wam daję radę: bądźmy naszemu królowi wdzięczni za tę konstytucja, którą nas udarował.

Niech żyje król!

FRANCYA.

Paryż 16 czerwca. Dziś jak zwyczajnie z niedzieli żadnych nie ma wiadomości politycznych, Paryż szukając rozrywki mimo ciekawości, jaką w nim obudza projekt dotacyi, przez cały dzień polityką się nie zajmował. Dzisiaj zatem nie wiemy nic więcej, od wczoraj i zapewne sprawa nie postąpi naprzód aż do dnia w którym raport swój złoży p. Flandin, ma go zaś złożyć według jednych po jutrze, według drugich dopiero za 8 dni. Tymczasem wszystkie dzienniki utrzymują się na tém samym stanowisku jakie przybrały w chwili podania projektu. Stronictwo środkowe i legitymisci okazują się również nie przychylni dotacyi i grożą, że będą razem z lewą wotowali. Z drugiej strony *Moniteur du Soir* organ bezpośredni gabinetu nie spuszcza bynajmniej z tonu, grozi zgromadzeniu i po wczorajszej uchwale komisji w sposób jeszcze bardziej wyzywający przemawia. Czytamy znowu w *Bulletin de Paris*: „Możemy zapewnić, że gabinet usunie się całkiem, jeżeli prawo trzech milionów w zupełności przyjętém nie będzie. Rzecz jest oczywista, że kwestya tak ważna, tak bezpośrednio dotycząca prezydenta, jakkolwiek zostanie rozstrzygnięta, musi zawyrokować o istnieniu lub upadku gabinetu. Nie jest to już kwestya zaufania ale coś więcej, bo że strony członków rządu byłoby to słabością, nieczemnością puścić mimo siebie takie parlamentarne poniżenie naczelnika państwa. Otóż jeżeli nie przyjdzie do zgody, a ona teraz zdaje nam się bardzo trudną, jeżeli zgromadzenie ulegając opinii większości przypadkowej, (aczkolwiek niepodzielają jej najznakomitsi członkowie) zgodzi się na uchwałę komisji, gabinet będzie obowiązany się usunąć. Lecz czyli to jego usunięcie będzie zarazem zmianą polityki, tego przewidzieć niepodobno; poprzestajemy więc na wykazaniu faktu.“

Inna korespondencya daje do zrozumienia, że zgoda nie byłaby tak trudną. Kilku członków gabinetu usunęłoby się zapewne, pewna część legitymistów miałaby tém silniejszą ręką widząc w gabinetcie pp. Vatimesnil, Benoist d'Azy i Montalemberta, w miejsce pp. Rouher, Bineau i Parieu. Mówią, że prezydent chce poświęcić i pana Hautpoul, aby w ten sposób pogodzić się z legitymistami i zła-godzić obrażoną miłość własną Zgromadzenia. Wszystko to są wieści za które nieręczymy, do których nawet nie przykładamy wiary, bo jesteśmy przekonani, że gabinet złożony z pp. Vatimesnila, Montalemberta itp., niemógłby się długo ostać we Francji.

Dzienniki nieprzyjane gabinetowi angielskiemu z niespokojnością wyglądają sprawozdania z posiedzenia Izby lordów z d. 17go b. m., na którym lord Stanley miał interpelować lorda Palmerstona względem sporu z Francją, z powodu sprawy greckiej wynikłego. Interpelacye te dawniej już wytoczone lord Palmerston odroczył umyślnie, w nadziei, iż bę-

dzie mógł przez ten czas ułożyć się z rządem francuskim. Tymczasem pan Lahitte zwleka decyzya. Być może że Izba lordów okaże się nieco nieprzychylną dla lorda Palmerstona; ale mimo to nie podzielaemy opinii tych dzienników, które zład sobie wróżą upadek gabinetu St. James.

WŁOCHY.

Lloyd donosi z nad granicy Włoskiej: „Znajduję nareszcie w *Contemporaneo* jedyną korespondencya z Palermo, która rzuca małe światło na wybuch rewolucyjny w Palermo. Korespondencya ta przez jakiegoś rewolucyonistę pisana z dnia 19 maja brzmi: Niewiem czyli otrzymasz ten list, bo go piszę w obozie, w którym teraz jestem razem z 800 dzielnych towarzyszy. Tworzymy przednią straż wojska powstającego. Wczoraj o godzinie 2ej wyruszyliśmy na Palermo, i o dwie mile (włoskie) od miasta zaszedł nam drogę oddział armii neapolitańskiej z artylerya i kawalerya z generałem Filangieri na czele. Front nasz zaatakowany był przez pułk piechoty, lewe skrzydło przez batalion strzelców. Wprawdzie roztropność nam nakazywała cofnąć się natychmiast, ale niebyło podobno do tego skłonić żołnierzy, którzy ze spartańską odwagą rzucili się na wojsko i środek trzy razy złamali. Nadszedł drugi pułk z kawalerya i strasna wtedy zaczęła się walka. Po 6-godzinym boju cofnęliśmy się, a nieprzyjaciel nieśmiał nas ścigać; wkrótce otoczmy go w Palermo. Rannych naszych (jest ich niewiele) zabraliśmy z sobą. Między nami i rządem niema już pojednania. Za kilka dni mieszkający Sycylii będą albo wolnymi, albo się zagrzebią w gruzach własnych miast (!). Jutro tysiące uzbrojonych do nas przybywa, wzmocnieni przedsięwzięmy coś stanowczego. Powtarzam, niewiem czy ten list cię dojdzie, oddaję go wiadomemu B..., który po kryjomu miasto opuszcza i spodziewa się niepostrzeżenie powrócić. Jeżeli to sprawdzi się co on nam o Palermo opowiada, to za kilka dni Włochy posłyszą o czemś nadzwyczajnem.“

Gazeta Augsburgska donosi z Palermo d. 20 maja: „Rząd zawiadomiony przez kilku żołnierzy o przybyciu zbrojnych powstańców, wysłał przeciw nim kawalerya i artylerya. Po wielogodzinnej walce pod S. Paolo, buntownicy byli zmuszeni do ucieczki; wszakże, co jest bardzo uderzającym, niezapano z nich ani jednego.“

Rzym 6 czerwca. Od chwili zamachu dokonanego w dniu 29 maja na dwóch tutejszych księgarzach, napełniają się znowu rzymskie więzienia. Wczoraj ujęto 13tu, dzisiaj osmiu podejrzanym. Niebraknie na wyprzedzeniach i innych środkach puryfikacyi. Trudno przewidzieć końca politycznych procesów. Od 6ciu miesięcy zaaresztowano przeszło 30 osób podejrzanym, iż w czasie rozruchu z d. 17 list. 1848 na Monte Cavallo zabilili ks. Palmę. — O nowej pożyczce nie dotąd z pewnością powiedzieć się nie da; sprawa jawi się już pod mniej świetnymi pozorami niżeli sobie obiecywano. Być może, że nieco za trudne podają warunki, ale pierwsza jest kwestya: trzeba pożyczkę, a druga dopiero w jakimi warunkami. — Na dzień 16ty oczekują tu z wielką niecierpliwością zapowiedzianych reform; od chwili w której Francya przestała na sekretarzu stolicy Sęj nalegać o reformy, rząd austriacki wziął na siebie tę rolę. Wszystkie ulepszenia w urzędziach prowincjonalnych, gminnych i sądowych mają być teraz dokonane na wzór austriacki. (Gaz. Augs.).

Genueński *Corriere Mercantile* podający za zwyczaj z południowych Włoch wczesne i pewne wiadomości, opisuje świeży wybuch palermitański, (w innych dziennikach włoskich mianowicie w *Contemporaneo* bardzo przesadzony), jako niezachytny wcale wypadek, aczkolwiek, mówi tenże liberalny dziennik, nowe polityczne wstrząśnienie nieszczęśliwej Sycylii, niebyłoby wcale zadziwiającem. Wypadek rzeczony miał się zdarzyć jak następuje: „Na dniu 16m maja znaleziono w wiejskim domu pod Palermo trzy strzelby, których właściciel według prawa wojennego miał być rozstrzelany, gdy jeden z jego właścicieli uniesiony szlachetnością oświadczył, że to on ukrył tę broń; żołnierze rozstrzelali go bez dalszych kwestyj. Czyli okoliczność ta miała związek z umówionym poprzednio wybuchem, czy też był on dziełem kilku oburzonych ludzi, dosyć, że na dniu 17m maja wieczorem niezbyt liczny tłum ze wzgórza Pellegrino zeszedł do Sampolo, gdzie znajduje się młyn prochowy pod kierunkiem pewnego reakcyonisty nazwiskiem Ramacca. Widocznie chciano zabrać proch; ale że w pobliżu znajdowały się koszary, miejsce więc do rozpoczęcia ruchu najgorzej wybrano. Tłum ludzi spodziewał się posiłków, ale zanim te nadeszły, wystąpiło kilka kompanij żołnierzy, na których widok powstańcy uciekli, tak, że ani jednego z nich niezapano. Dopiero nazajutrz ujęli żołnierze czterech; z których dwóch jako strzelców z Monte Pellegrino wypuszczono natychmiast, a zaś przeciwko dwom drugim wytoczono śledztwo. Komenda w mieście chwyciła się zaraz nadzwyczajnych środków, rozesała patrole, wzmocniła strażę itd. Zdaje się, że posłyszano, iż dopiero co się gotuje.“

Kronika miejscowa

Kraków 20 czerwca. Gubernator radomski, pan Białoskórski, po kilkodziowym w naszym mieście pobycie opuścił je dzisiaj.

Znany i ceniony w świecie muzycznym rodak nasz z Krakowa, Stanisław Szczepanowski, powraca wkrótce z Londynu, gdzie po raz drugi miał zaszczyt być przedstawionym królowej Wiktorji. Powraca z gitarą nowo-wynalezoną, melofoniczną zwaną. Poznał ma pierwszy, jak się dowiadujemy, wdzięczne tego instrumentu usłyszeć tony. Udoskonalenie zależy, jak nam sam artysta oświadczył przed wyjazdem swoim do Anglii, w zawieszeniu gitary na wydrążonym słupku osadzonym w postumencie, również wydrążonym i na szklanych stojącym nogach. Tym sposobem artysta postarał się podnieść siły instrumentu, na którym jest pierwszym niezawodnie w Europie mistrzem.

Z trzech więźniów w nocy z dnia 15 na 16 b. m. z tutejszych aresztów kryminalnych zbiegłych, dwaj, to jest: Mateusz Goliński i Jan Borecki w dniu 20 b. m. w Głuchówkach w dystrykcie Alwernickim, okręgu krakowskim, przez Starostwo Grodzkie ujętymi i już do tychże aresztów napowrót oddawionymi zostali.

Dzisiejszy targ był mały, dowóz niezachytny; dla tego ceny pozostały niezmiennie. Mówią, iż w Polsce zakupiono 20,000 korey pszenicy do Gdańska i dla tego spodziewają się podwyższenia cen. — Stan Wisły 1.

Czytamy w gazecie Warszawskiej z d. 17 czerwca o tamtejszych wyścigach konnych: Pomimo że od rana niebo było zachmurzone, i deszcz wiał tylko, liczna zebrała się publiczność na placu wyścigowym, a nawet płeć piękna w najświetniejsze przybrana stroje, nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, tłumnie zasiadła galerye. Za przybyciem J. Księcia Namiestnika, sędziowie zajęli miejsce w trybunie i dano znak do rozpoczęcia wyścigów.

Do pierwszej gonitwy o nadgodę towarzystwa, rs. 200, na przetrzeń 2 werst w zwycięztwie podwójnem, stanęły konie rodu poprawnego, zrodzone w Królestwie Polskim: 1. Kwadrat, ogier kasztanowaty p. barona Keudell, 2. Goldboy p. Niemcewicza i 3. Red-boy p. Krasińskiego Adama. Wygrał Red-boy, przebiegłszy metę w minut 2 sekund 31.

Następnie odbył się nieobjęty programem wyścig dwóch koni: Biron, ogier gniady ze stada J. Księcia Namiestnika i O'Connell, ogier kasztanowaty p. Zamojskiego Andrzeja. Zakład wygrał Biron, przebiegłszy metę półtorej w minut 2 sekund 20, O'Connell pozostał się na 12 kroków. Poczem odbyła się powtórna gonitwa o pierwszą nagrodę którą wygrał teraz stanowczo Red-boy, metę przebiegł w minut 2 sekund 34 1/4 — za nim tuż szedł Kwadrat a dalej Goldboy.

Do wyścigu o drugą nagrodę, rządową, to jest o puchar srebrny, wartości 250 rs. stanęły konie krwi czystej, wszystkich krajów i wszelkiego wieku, na metę 3 wersty i podwójne zwycięztwo: 1. Black Prince, ogier kary hrabiego Pogodowicza, 2. Lola Montez, klacz skarogniada tegoż właściciela, 3. Pagoda, klacz jasno-gniada barona Keudell, 4. Mogador, ogier skarogniady hrabiego Zamojskiego, 5. Princesse Thérèse, klacz gniada i 6. Stella, klacz kasztanowata, obie hrabiego Krasińskiego Adama.

Black Prince od samego początku szedł na przedzie, inne za nim a Pagoda na końcu; w połowie drugiego obiegu Hippodromu, Pagoda zrównała się z Black-Princem, lecz ten ją przed samą trybuną przesadził o ćwierć konia i zwyciężył, przebiegłszy metę 3 wersty w minut 4 sekund 26 1/2 — Za nimi dobiegła Lola-Montez o dwa konie.

Do powtórnego i stanowczego wyścigu o tę nadgodę stanęły już tylko, Pagoda, Lola Montez i Black Prince, który wygrał, obiegłszy metę w minut 4 sekund 34 1/2. Pagoda zdążyła za nim o 2 konie a Lola Montez o 15 kroków.

Trzecia nagroda towarzystwa, rs. 150. Konie rodu poprawnego w kraju zrodzone — zwycięztwo pojedyncze na mecie 2 werst. Stanęły do wyścigu Beanta hr. Stanisława Potockiego, Nelson p. Lücknill i Regulator ogier gniady z stada rządowego. Beanta zacięła się i nie została puszczoną; Regulator pierwszy stanął u mety w minut 2 sekund 34. — Nelson dobiegł za nim o kroków 12 — ale według przepisów towarzystwa, nagroda dostaje się Nelsonowi.

Do nagrody towarzystwa rs. 60 dla koni włościańskich, wyłączenie klaczy, stanęli Jan Piliś z Jezewa, na Kobiałce, szpakowatej klaczy. Michał Drop z Korczewa, Wojciech Cieciera z Draźniewa, kilku włościan z Czerniakowa, a nadto jakaś amazonka z tejeż wsi, oklep na bułanej klaczy, w zielonym żupanie, z kwiatkami na głowie, z biczem w ręku. — Śmiała owa amazonka, Franka Świdzka, jakoś niefortunnie zaczęła debiut poci pięknej w wyścigach, bo zaraz po wyruszeniu od mety spadła na ziemię, i odstąpiła od wyścigu. — Było wielu niedowiarłów, co odmawiając poci pięknej śmiałości i odwagi do takich zapasów, twierdziło, jakoby to był przebrany chłopak. — Jan Piliś na Kobiałce wyprzedził wszystkich i otrzymał 40 rs. nagrody — 20 rs. przeznaczono dla drugiej klaczy.

Rozmaitości. — Gazeta kolońska donosi, że Horacy Vernet ma na ukończeniu w Wersalu obraz pełen nie tylko genialnego swego talentu, ale i humoru. Postarał on się oddać na płótnie przyszłość, jakiej partya konserwatywna we Francji od socjalizmu oczekuje. Uczynił to w następujący sposób. Gillotyna stoi — nóż przestał być w ruchu — odpoczywa. Wokoło niej mnóstwo trupów bez głów i wórow, z których głowy nieboszczyków wyglądają. Wszystko umarło, kat, nie mając nikogo do sprawienia — sam się gilotynować usiłuje. Głowę już na fatalną złożył deskę. Wszędzie zupełne zniszczenie — nad sceną okropnego spustoszenia, unosi się personifikowana Cholera i Arye tryumfalne na fleciu wygrywa. — Śmierć siedzi na gilotynie, czyta numer dziennika *La voix du Peuple* — w ręku trzyma czerwoną chorągiew z napisem: „Rzeczpospolita socyalna.“

Dziennik angielski Weekly-Dispatch podaje następującą ciekawą anegdotę:

Od dni kilku rozmowy toczą się nad bardzo oryginalnym qui pro quo, w którym feldmarszałek naczelnie komenderujący, biskup metropolitański i pewna dama, autorka wielce szanowna, odegrali rolę dość zabawną.

Nie było w tém nic nadzwyczajnego, że biskup metropolitański pisze do księcia Wellingtona — lecz cóż on chce od niego? Jego dostojność przebiega szybko osnowę listu — w której widzi, że cieżogodny prałat życzy sobie usilnie przypatrzeć się spodniom (breeches) księcia Wellingtona.

Prałat, odbierając przesyłkę, większego jeszcze nierównie doznał zaskoczenia, aniżeli książę; aliści przykra bardzo uwaga wkrótce na myśl mu przyszła. „Jaśnie oświecony weteran miałby mieć umysł nieco pomieszany?”

Jego dostojność nie mógł przybyć więcej w porę. Właśnie bowiem lord John Russel z biskupem zachodzili w głowę nad wyformowaniem tajemnicy historycznych spodni. Dopiero wyświeciła się istota rzeczy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 19 do 20 czerwca: Ihm Florian ksiądz proboszcz z Wieliczki. — Rossel Piotr z Jass. — Bartoszewski Antoni dzierżawca dóbr, z Tarnowa. — Moszczański Józef urzędn. poczty z Sieniawy. — Urbański Władysław właściciel dóbr z Galicyi. — Hofmann Wilhelm mechanik z Wrocławia. — Helwitz Traugot kupiec z Wiednia. — Grabowska Paulina dzierż. dóbr z Galicyi. — Jamborski Wawrz. właśc. posiadł. z Węgier. — Jamborska Marya stamtąd. — Schmidt Zygmunt komis. handlowy z Tarnowa. — Müller Rozalia obyw. stamtąd. — Dolezal Wilhelm urzędn. fiskalny ze Lwowa. — Wagner Ludwika dzieć. dóbr stamtąd.

Urzędowe.

KONKURS

na utworzone posady redaktorskie przy powszechnym dzienniku praw państwa i rządu.

Przy redakcyi powszechnego dziennika praw państwa i rządu, pod ministerstwem sprawiedliwości stojącej, utworzono sześć usystemizowanych posad redaktorskich, a to po jednej dla tekstu madszarskiego, illiryskiego (serbskiego-kroackiego), romańskiego, polskiego, ruskiego i słowiańskiego (windyjskiego-krańskiego).

Którzy sobie życzą otrzymać jedną z tych posad, wykazać muszą: odbyte studia jurydyczne, praktyczne wykształcenie w interesach sądowych albo administracyjnych, i doskonałą znajomość języka niemieckiego i onego z powyższych sześciu, dla którego się ubiegają o posadę redaktorską, aby byli w stanie zreczenie i z niezawodną pewnością przekładać z niemieckiego języka na swój i przeciwnie.

Prośby kompetentów, do ministerium sprawiedliwości wystosowane, przez pana namiestnika (szefa krajowego) tego kraju kołorowego, w którym kandydat właśnie przebywa, najdalej do końca czerwca 1850 podane być mogą.

Od c. k. ministerium sprawiedliwości. Wiedeń dnia 6 czerwca 1850.

[811]

Concurs

für erledigte Redakteurs-Stellen bei dem allgemeinen Reichsgesetz- und Regierungs-Blatte.

Bei der dem Justiz-Ministerium unterstehenden Redaction des allgemeinen Reichs-Gesetz- und Regierungsblattes sind sechs systemisirte Redakteursstellen und zwar je eine für den magyarischen, illirischen (serbischen-croatischen), romanischen, polnischen, ruther-

nischen (russinischen) und slowenischen (windischen-krainerischen) Text erledigt. Mit jeder dieser Stellen ist der Rang und Charakter eines k. k. wirklichen Ministerial-Concipisten, das sistemässige Quartiergeld von 200 fl. und in der untersten Gehaltsstufe, eine Besoldung von 600 Gulden mit der eventuellen Vorrückung in die höheren Gehaltsstufen von 800, 1000, 1200 und 1400 fl. verbunden.

Diejenigen, welche eine dieser Stellen zu erlangen wünschen, haben sich über zurückgelegte juristische Studien, praktische Ausbildung in Justiz- oder administrativen Geschäften und über die vollkommene Kenntniss der deutschen und jener anderen der obigen sechs Sprachen auszuweisen, für welche sie die Redacteur-Stelle suchen, um die Übersetzungen von der deutschen in diese und von dieser in die deutsche Sprache mit Gewandtheit und verlässiger Treue besorgen zu können.

Die an das Justiz-Ministerium zu richtenden Competenz-Gesuche sind im Wege des Herrn Statthalters (Landeschefs) jenes Kronlandes, wo der Gesuchsteller seinen dormaligen Aufenthaltsort hat, längstes bis Ende Juni 1850 einzubringen.

Vom k. k. Justiz-Ministerium. Wien am 6 Juni 1850.

[812]

RADA MIASTA KRAKOWA. Wydział Administracji i Skarbu. OBWIESZCZENIE.

Podaje do wiadomości: iż w dniu 4 lipca r. b. o godzinie 10tej rano w biurze jej przy ulicy Kanonnej pod L. 125 odbędzie się licytacja głośna in minus na wypuszczenie w przedsiębiorstwo reparaćy studzien miejskich o dwóch pompach.

- 1) W Rynku głównym przed kościołem S. Wojciecha od kwoty kosztorysem objętej zfr. 213 kr. 54 m. k. 2) Na małym rynku od kwoty zfr. 41 kr. 42 m. k. 3) Na Kleparzu od kwoty zfr. 44 kr. 1 m. k. Pretendenci złożą na vadium 1/10 część kwot powyższych. O warunkach licytacji wiadomość w biurze Rady miejskiej powziąć można. — Kraków d. 14 czerwca 1850 r. — Vice-Prezes, J. Paprocki. — Z. Sekr. Jlay. J. Estreicher.

[807]

Obwieszczenie powtórnej licytacji.

W dniu 25 czerwca r. b. od godziny 10 zrana, w domu zwanym Browary królewskie pod L. 265 G. IX rozpocznie się licytacja publiczna in plus wydzierżawienia na rok jeden poczynając od dnia 1 lipca 1850 roku Propinacyi składającej się z dwóch lokalów, które razem lub pojedynczo licytowane być mogą; chęć mający objęcia takowych na drodze sekwestracji administracyjnej, złożą na vadium złp. 120, w miejsce wskazane przybyć zechcą; warunki przy licytacji ogłoszone zostaną, a które również każdego czasu u podpisanego sekwestratora, jak i u erbpachtera Browarów królewskich na miejscu przejrzanemi być mogą.

Kraków dnia 18 czerwca 1850 roku. Sekwestrator delegowany, Tomasz Burzyński.

[809-2-3]

(810) OBWIESZCZENIE.

Dom we wsi Pleszowie w dystrykcie Mogilskim w Okręgu Miasta Krakowa położony, wraz z wszelkimi zabudowaniami do takowego należącymi, ogrodem, gruntem obsianym, 5 morgów wraz łąką wynoszącym, będzie w dniu 6 lipca b. r. to jest: w sobotę o godzinie 3 popołudniu przez publiczną licytacją na drodze egzekucy sądowej w trzechletnią dzierżawę puszczoney; która to czynność odbędzie się we wsi Pleszowie, w domostwie lub gruncie zajętym na terminie w tym wsi Pleszowie, w domostwie lub gruncie zajętym na terminie ryj podpisanego c. k. komornika sądowego w Krakowie przy ulicy Szerokiej pod L. 40 zamieszkałego przejrzanemi być mogą. O czym chęć licytowania mających zawiadamia.

Kraków d. 15 czerwca 1850 r. Siermontowski c. k. K.S.

Inseraty.

Wież położona w Królestwie Polskiem powiecie Miechowskim posiadająca pola ornego 350 morgów lasu budulcowego dębowego i sosnowego 156 morgów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość bliższa w kamienicy przy ulicy Szewskiej N. 333 na drugim piętrze. [804-1-6]

O pół mili od miasta obwodowego Wadowie jest REALNOŚĆ, składająca się ze 100 morgów gruntu ornego, lasem i wikłami oraz Propinacyą, budynki gospodarcze i mieszkalne, ogród duży owocowy jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość u Derpowskiego w ulicy Krupniczej na Piasku pod N. 126 Gm. IX w Krakowie powziąć można. [791-1-2]

BIÓRO (5-6) Kommissowe i Informacyjne WRAZ Z SKŁADEM KOMISOWYM KUNSTÓW I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE

Odebrało polecenia następane:

- 1) Czeladnik profesyji piwowarskiej będąc lat kilka za granicą dla lepszego wykształcenia się, życzyłby przyjąć podobne obowiązki w Galicyi lub Królestwie Polskiem. 2) Mandataryusz, zarazem dobry ekonomista, posiadający najchlubniejsze świadectwa, tak nieskazitelnego postępowania, jak i znajomości praktycznego gospodarstwa, życzyłby objąć czy to pojedynczo lub razem podobne obowiązki. 3) Młodzieniec posiadający kwalifikacye matematyki wyższej, życzyłby umieścić się przy jeometrze. 4) Kamienica przy ulicy Floryańskiej zupełnie w dobrym stanie (N. 580) z wolnej ręki do sprzedania. 5) Dworek przy ulicy Zwierzynieckiej, murowany z placem na skład drzewa, ogrodem warzywnym i fruktowym, z wolnej ręki do sprzedania. 6) Żądane są summy od 3 aż do 12 tysięcy do wypożyczenia na pewne hipoteki, lub zabezpieczenia inne.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Table with columns: DZIEŃ, GODZINA, STAN BAROM., STOP. CIEPŁA według Réaumur., PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli z., KIERUNEK wiatru i natężenie, STAN ATMOSFERY, ZJAWISKA NAPOWIETRZNE, ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od, dnia do.

Niniejszém Bióro ma zaszczyt upraszać właścicieli domów izby o lokalach niezajętych w ich domach, raczyli się zgłaszać do wspomnianego bióra, a to celem prędkiego mienia lokatorów.

Bliższe szczegóły w Biórze.

Aleksander Fusiecki.

Doniesienie.

Jutro d. 22 i pojut. 23 czerwca 1850 r.

ZABAWA

w ogrodzie przy Stradomiu N. 18. Biletów po 10 kr. m. k. u przedsiębiorcy wieczór zaś przy kassie dostać można. Początek o godzinie 6 wieczór.

[795]

Jan Bernreiter.

OBWIESZCZENIE. Realność w Radwanowicach w Okręgu M. Krakowa z folwarkiem murowanym, karczma i propinacyą i pobudynkami, z gruntami w bliskości kolei żelaznej i Krzeszowic, oraz realność KUZNIE pod Chrzanowem z młynem i domem murowanym, z gruntami są z wolnej ręki do sprzedania lub do zamiany na realności miejskie. Bliższą wiadomość udzieli właściciel Grünbaum na ulicy Mikołajskiej pod N. 640. [796-2-3]

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

Table with columns: W KRAKOWIE dnia 17 i 18 czerwca 1850 roku, I. Gatunek, II. Gatunek, III. Gatunek, and various grain types like pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, rzepak, grochu, jagiel, ziemniaków, koniczyzny, Cetnar siana, sfomy, Garniec spirytusu, okowity, masła czystego, Kopa jaj kurzych, Drożdży waniacka, Kopa kapusty, karpiele, Korzec soczowicy, lniczy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy. Kurs krakowski z dnia 21 czerw. Banknoty 88 2/3. — Pruski kurant 103 1/4. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 9. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 101 1/4. Listy zastawne Galicyjskie bez kuponów 102 1/4. — Cwancyg. stare 105 nowe 106. Kurs lwowski z dnia 18 czerw. Dukat holenderski Zfr. 5. 40. — Dukat austriacki 5 kr. 42. — Półimperyały ros. 9. 41 kr. — Polski kurant 1. 22. — Rubel sr. ros. 1. 53. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 99. 24. Kurs wiedeński z dnia 19 czerw. — Metaliki 94 1/2. — Nowa pożyczka 82 2/3. — Akceje Banku wiedeńs. 1120. — Akceje Kolei žel. 108. Agio od złota. 26 3/4. Agio od srebra 19.

Korespondencya Czasu. Panu F... T... Redakcyja ma zyczyczyć nie umieszczać żadnych korespondencyj ani artykułów nadesłanych niewiedząc o nazwisku ich autora, chociaż go w dzienniku swoim nie ogłasza. Z uwagi tej zechcą korzystać i ci szan. czytelnicy, którzy nie będąc stałemi korespondentami pracą swą dziennik zasilać raczą.

Najnowsza wiadomość. W tej chwili dowiadujemy się, iż stosownie do odezwy Jego Excel. Szefa kraju z Wiednia d. 19 b. m. datowanej, następujące osoby, a mianowicie pp. Senator Dr. Kopff, Ludwik Hölzel, Konstanty Benoe, Dr. Jan Kanty Rzesiński i Lewicki Dyrekt. zakładu przemysłowego na Kazimierzu, mianowani zostali mężami zaufania z miasta Krakowa, w celu urządzenia Gminy w témże mieście i wzwani ażeby się w Wiedniu najpóźniej w d. 24 b. m. stawić zechcieli.